N^ro 236.

WARSZAWA.
Piątek d. 2 Września 1831.

Numera pojedyncze przedają się po gr. 10 tylko w Kantorze Głównym przy ulicy Rymarskiéj Nr. 742 na dole.

Prenumerata w Stolicy roczna złtp. 40 — kwartalna złtp. 12 — miesięczna złtp. 4 — kwartalna po województwach złtp. 20.

GAZETA POLSKA

Salus populi.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Rozkaz Dzienny.

W kwaterze Głównéj na Czystem — Dnia 19 Sierpnia 1831 r.

Ozdobieni zostają krzyżem złotym. W 3éj dywizyi jazdy, dowódzca 3éj brygady, Jen. brygady Skarzyński Ambroży.

W pułku grenadyerów, Kapitan Brochocki Stanisław.

W pułku 2 piech. liniowéj, Kapitan Federowicz Adam.

W pułku 3 piechoty lin., Majorowie: Thieme Karol, Gerhard Józef; Kapitanowie: Vander-Noth Tadeusz, Leśniewski Józef, Bzowski Piotr; Porucznicy: Kołdowski Otto, Kułakowski Zenon, Wolski Fortunat; Podporucznicy: Kazanowski Franciszek i Szczepański Jan.

W pułku 4 piech. linjowéj, Kapitan Siciński Marcelli; Porucznicy: Skarzyński Ludwik i Wodzyński Rafał.

W pułku 5 piechoty lin., Major Plantowski Tomasz.

W pułku 8 piech. lin., Kapitan Korzybski Julian, Porucznicy: Wojciechowski Antoni, Wierzbicki Remigian, Podczaski Hipolit i Podporucznik Zołądkowski Wincenty.

W pułku 14 piech. lin., Kapitan Folkierski Józef; Podporucznicy: Majkowski Euzebiusz, Kamocki Maryan, Lipka Piotr i Ostrowski Ignacy.

W pułku 20 piech. lin., Porucznicy: Borkowski Karol, Mizgalski Stanisław; Podporucznicy: Bieczyński Wojciech, Zółtowski Hippolit i Drohojewski Felix.

W pułku 1 strzel. pieszych, Kapitan Czerwiński Jan.

W pułku 4 strzel. pie., Porucznik Szawłowski Romuald.

W pułku 5tym strzel. pieszych, Podporucznik Szulmirski Faustyn.

W batalionie strzelców Sandomierskich, Major Dembowski Stefan.

W batalionie strzelców celnych połączonych Sandomierskich i Krakowskich, Podporucznicy: Stempczyński Bernard i Czarnowski Wojciech.

W pułku 3 strzel. kon., Kapitanowie: Pomorski Antoni, Zawadzki Onufry, Kawka Franciszek i Henkiel Tadeusz.

W pułku 2 ułanów, Kapitan Brzoska Tomasz i Porucznik Otkiewicz Romuald.

W pułku 3 ułanów, Major Czyżewicz Józef i Porucznik Niezabitowski Kwiryn.

W pułku 7 ułanów, Porucznik Kostrowicki Karol.

W pułku 1 jazdy Mazurów, Kapitanowie: Skarzyński Wincenty i Dzierzbicki Eustachy.

W dywizyonie legii Nadwiślańskiéj, Kapitan Bobowski Konstanty.

W dywizyonie legii Litewsko-ruskiéj, Kapitan Miłodrowski Urban i Podporucznik Potocki Juliusz.

W korpusie Inwalidów i Weteranów, Podporucznik Parys Teodor

Lekarz pułku 13 ułanów Chantreuil Henryk.

Krzyżem srebrnym. W korpusie artyleryi, Podoficerowie: Smoliński Leopold, Pawłowski Błażéj, Kordowski Bogusław i Chamski Konstanty; kadeci: Szydziński, Boleski Xawery; kanonierowie: Zieliński Alexander, Gierdzinis Stanisław, Stelmach Antoni; bombardierowie: Prazner Szczepan i Poniedziałek Franciszek.

W pułku weteranów czynnych, Podoficerowie: Sosnowski Józef, Nikoforow Jan, Szymański Kazimierz; żołnierze: Lipnowski Antoni, Nawialis Szymon, Dąbrowski Kazimierz i dobosz Pąłasik Walenty.

W pułku 3cim piech. lin. Sierżanci starsi: Ekert Marcin, Kaczkowski Józef, Holtzmau Teodor, Włodarski Wincenty; Podofficerowie: Stefański Stanisław, Kierzkowski Mikołaj, Gierasiński Karol, Sadkowski Jan, Korsak Karol, Rogowski Stanisław, Januszewski Józef; Vice-Podofficer Barszcz Wojciech; żołnierze: Woźniak Teodor, Remsza Józef, Kopera Adam, Małodobry Jan, Kopcewicz Jakób, Jagiełło Roch, Korabiewski Grzegórz, Piesiewicz Tomasz i Zurawski Wawrzyniec.

W pułku 4 piechoty linjowéj, Podofficerowie: Gierwatowski Mikołaj, Łukasiewicz Adam, Lange Edward, Karczmarek Bonawentura, Kulczyński Karól, Parznicki Maxymilian i Snieć Ludwik; Vice-Podofficerowie: Gibuła Marcin, Moneta Filip, Grabowicz Józef i Kamiński Franciszek; żołnierze: Kwieciński Wojciech, Klimaszewski Kazimierz, Bakolarczyk Szymon, Olkowski Wojciech, Biskupkowicz Walenty, Mazanka Franciszek, Perchuć Daniel, Chądzyński Franciszek, Smoliński Roch, Jurkowski Andrzéj, Wojtczak Mateusz, Krysiński Józef, Kapuściarek Franciszek, Mecner Mateusz, Dobrzeniewski Jan, Ostrowski Józef, Zakobielski Kazimierz, Liskiewicz Ludwik, Sankowski Szymon, Kurtz Michał i Kozak Kazimierz.

W pułku 7 piechoty liniowéj, Sierżant starszy Podgórski Józef.

W pułku 8 piechoty liniowéj Sierżant starszy Małecki Jakób; Podoficerowie: Strykiewicz Jan, Tokarski Jan; Vice-Podofficerowie: Białecki Paweł, Daldonis Andrzéj; żołnierze: Narkiewicz Benedykt, Załoga Filip, Murłowski Józef, Iwalenty Grzegórz, Kuźniewski Szymon, Kędzierski Kacper, Piec Kazimierz, Skrzypek Andrzéj, Bajkowski Maciéj, Rudnicki Szymon, Durlik Walenty, Konotowicz Stanisław, Trawicki Bernard, Mieszko Paweł, Zywicki Kazimierz, Bienkowski Mateusz, Zurawik Józef, Łosiński Stanisław, Majer Józef, Zwolski Alexander, Kuśmierczyk Jakób, Mordes Józef, Stankiewicz Józef, Tomkiewicz Józef, Piechowski Michał, Sperski Stefan, Piętka Michał i Podbielski Wawrzyniec.

W pułku 14 piechoty liniowéj, Podofficerowie; Słupecki Jan, Stachurski Jan, Grabski Wincenty, Magnuszewski Józef; Żołnierze: Michalski Wojciech, Nalepa Franciszek, Chmielewski Piotr i Wojcik Jan.

W pułku 20 piechoty liniowéj, Podofficerowie: Nibelski Maciéj, Piotrowski Tomasz; Vice-Podofficerowie: Ryński Józef, Walter Michał, Hąpowicz Tomasz, Wojciechowski Michał; podchorążowie: Magnuszewski Stanisław, Dworzaczek Edward, Miedzielski Maxymilian; żołnierze: Rustecki Karól, Kwiatkowski Antoni, Kowalski Tomasz i Zajączkowski Franciszek.

W pułku 1 strzelców pieszych, Podofficer Przezdziecki Jan i ochotnik Aramowicz Józef.

W pułku 5 strzelców pieszych, Sierżant starszy Sciorski Ludwik; Podofficer Nagórski Wiktor; Vice-Podoficer Pierczyński Franciszek; Podchorąży Mazurkiewicz Wincenty; żołnierze: Pobanowicz Józef i Kondracki Grzegórz.

W batalionie strzelców celnych połączonych Sandomierskich i Krakowskich, podchorąży Zagurowski Felix, Podoficer Bozewski Jakób i żołnierz Harmeza Jakób.

W pułku 3 strzelców konnych, Wachmistrz Stefański Antoni; Podoficerowie: Redych Jan, Burghardt Stanisław i żołnierz Ostas Franciszek.

W pułku 3 ułanów, Podoficerowie: Olszewski Paweł, Jordan Roman; żołnierze: Detter Franciszek, Markiewicz Alexander i Dąbrowski Alexander.

W pułku 7 ułanów, Wachmistrz Wisłocki Józef i żołnierz Lutkiewicz Konstanty.

W pułku 1 jazdy Mazurów, Wachmistrz starszy Rudnicki Felix; Podoficer Rudzki Walenty; żołnierz Arendt August i Niepokojczycki Wincenty.

Naczelny Wódz Siły Zbrojnéj Narodowéj,
(podpisano) H. *Dembiński.*

— *Jenerał Gubernator miasta stołecznego Warszawy.* Uwiadamia publiczność, że szarfa dla Vice Prezydenta miasta przepisana, jest taka sama jak dla Prezydenta municypalności, z różnicą tylko, że frenzla przerabiana jedwabiem. — Jenerał dywizyi, (podp.) *Chrzanowski.*

— *Intendent Jeneralny wojska.* Zawiadamia wszystkie interesowane osoby, iż w dniu 6 b. m. i r. o ogodzinie 10 z rana w biórzę intendentury jlnéj posiedzenia swoje w pałacu Rządu Narodowego odbywającéj, przed delegowanym członkiem z tegoż bióra, odbywać się będzie licytacya *in minus* na dostawę mięsa wołowego i szkopowego dla wojska, przez przeciąg jednego miesiąca od dnia 15 Września r. b. do dnia 15 Października t. r. zaczynając od ceny po groszy 14 za funt mięsa wołowego zdrowego i świeżego a po groszy 13 za funt skopowiny wagi nowo-Polskiéj.

Każdy przystępujący do licytacyi zaopatrzyć się zechce w *vadium* w gotowiźnie lub listach zastawnych w ilości złp. 10,000. O szczególnych warunkach w każdym czasie w biórze intendentury Jlnéj dowiedzieć się można.

— Od czterech dni biegały w stolicy wieści o zwycięztwie Jenerała Ramorino, nie mogąc z nich nic pewnego wycisnąć, oczekiwaliśmy niecierpliwie raportu urzędowego, a gdy takowy nadszedł pospieszamy zamieścić udzielony nam z niego następujący wypis:

Dnia 28 Sierpnia o godzinie 2 po południu przednia straż korpusu Jenerała Ramorino pod dowództwem Jenerała Sznajde, attakowała pod Krynkami Jenerała Gołowina, pędziła go ciągłym bojem aż do wsi Krasusze Zembry, gdzie w późną noc walka ukończoną została. Za tą przednią strażą postępował korpus, którego lewém skrzydłem dowodził Jenerał Ramorino, prawém Jenerał Prądzyński, nieprzyjaciel trzymał się mężnie, stracił jednak do 300 ludzi, z których 200 niewolników. Dnia 29 zrana przednia straż pod Jen. Konarskim, stanąwszy o godzinie 9 zrana pod Międzyrzeczem, przypuściła silny atak na miasto. Z mocnego oporu okazało się, że cały korpus Rozena pod jego osobistém dowództwem, kilkanaście tysięcy ludzi i 30 dział liczący, tam się znajdował. Zabawiano nieprzyjaciela z frontu podczas kiedy dywizya Jen. Bielińskiego wzmocniona brygadą jazdy Jen. Sznajde, poszła przez Manie ku Rogoźnicy dla okrążenia nieprzyjaciela od chaussée do Brześcia prowadzącéj. O godz. 4 po południu Jen. Bieliński spotkał kilkotysięczny korpus nieprzyjacielski pod dowództwem Jen. Werpachowskiego, stojący pod wsią Rogoźnicą, dla zasłonienia rozpoczynającego się już ruchu odwrotnego nieprzyjaciela ku Brześciowi. Jen. Bieliński rozkazał Pułkownikowi Rychłowskiemu atakować nieprzyjaciela we wsi, co ten na czele pułku 5 piechoty liniowéj uskutecznił, wieś zdobył zasławszy ją trupami nieprzyjaciela i rozbitego daléj pędził, gdy tymczasem brygada jazdy Jen. Sznajde

okrążająca wieś, uderzywszy dzielnie na niego dokonała zwycięztwa i komendę Jen. Werpachowskiego zupełnie zniszczyła. Oprócz zabitych, rannych i rozpędzonych, w samych jeńcach 700 ludzi, wielu oficerów i dowodzącego Jenerała Werpachowskiego liczymy. Zdobytą także została jedna chorągiew, mnóztwo wozów z żywnością i koni, tudzież 2000 karabinów. Poległo kilku sztabsoficerów i kilku oficerów niższych. Straty nasze są bardzo małe; boleśno tylko tego, że Pułkownik Rychłowski w nogę ranny został. Jenerał Ramorino stanął pod wieczor z lewém skrzydłem we wsi Rogoźnicy, i tym ruchem przeciął kolumnę nieprzyjaciela, któréj czoło poszło ku Brześciowi, reszta zaś cofnęła się do Międzyrzecza. Na odgłos rzęsistego ognia utrzymywanego przez Jen. Prądzyńskiego, ażeby dać większą łatwość Jen. Ramorino swój ruch uskutecznić, tego dnia w nocy przybyła rezerwa korpusu pod dowództwem Jen. Zawadzkiego. Zrobiono natychmiast rozporządzenie do stanowczego uderzenia na Jen. Rozen równo ze dniem — lecz ten w nocy opuścił Międzyrzecz, a będąc odciętym od Brześcia udał się do Łomazów. — Później wymienieni będą waleczni którzy się w tych walkach odznaczyli, tu tylko nadmienia Dowódzca korpusu, że Książe Adam Czartoryski, towarzyszący korpusowi noc i dzień na koniu, zawsze tam się znajduje, gdzie największe niebezpieczeństwo.......

— Oddział partyzancki wojska naszego zabrał w okolicach Mławy transport nieprzyjacielski złożony z 160 wołów, 70 koni i 40 worów sucharów. (To także wiadomość urzędowa.)

— W Siedlcach przez czas pobytu nieprzyjaciół, na czele policyi był Józef Żukowski przed rewolucyą do policyi Warszawskiéj należący.

— Carowa w d. 8 z. m. powiła syna któremu dano imię ojca — a więc jak było trzech braciszków: Alexander, Konstanty, Mikołaj, tak znów jest: Alexandrek, Konstantynek i Mikołajek.

— Dnia wczorajszego o godzinie 1 po północy, kiedy dostrzeżono poruszenia w kolumnach nieprzyjacielskich, wypuszczono parę rac, i dano kilka razy ognia z armat. Baterya Łapińskiego, okryła się sławą; żaden jéj strzał nie był daremnym i w ścisłych kolumnach znaczne zrządziliśmy szkody; jakoż piechota umknęła: postąpiła w znacznych masach jazda, ale w krótce cofnęła się na powrót. Jedno działo nieprzyjacielskie zostało zdemontowane; tym szczęśliwym wystrzałem kierował prosty kanonier Pawłowski, za co krzyżem srebrnym ozdobiony został. Z naszéj strony jeden tylko żołnierz ranny, a drugi dostał kontuzyi.

— W Podlaskiém, urządza się spiesznie pospolite ruszenie; przyszło nawet do utarczki z nieprzyjacielem pod Białą, gdzie Moskale znaczną ponieśli klęskę.

— Jazda wojska regularnego i Woltyżery Gwardyi Narodowéj, zabezpieczają bliższe wsie Pragi, od maruderów nieprzyjacielskich, pozostałych z korpusu Gołowina.

— Pułkownik Sowiński mianowany Jenerałem brygady, a Podpułkownik Breański, Pułkownikiem. Uwolniony ze służby Pułkownik Dobiecki, ma przyznaną dymisyą w stopniu Jenerała brygady.

— Jenerał dywizyi Werbachowski, Pułkownik Urików i Kapitan tegoż nazwiska, przywiezieni zostali wczoraj do Warszawy, i otrzymali rezydencyą w pałacu Bryłowskim. Jenerał Werbachowski jest rodowity Polak, konsystował przed rewolucyą w Warszawie, na jednem posiedzeniu salonowém powiedział: »*żebym wiedział, iż choć jedna żyłka jest we mnie Polska, kazałbym ją sobie wypruć*« na to dama odpowiedziała: »*Prawda że ani jednéj żyłki niemasz Polskiéj, ale Jenerale masz uszy Polskie?*«

— Nasi strzelcy Wolni przeprawiwszy się z kępy Saskiéj na drugi brzeg Wisły, zabrali kilka powózek i 10 saperów nieprzyjacielskich, których wczoraj w południe do placu przyprowadzono.

— Kuryer Polski donosi: Uważano pewnego rodzaju nieukontentowanie po P. Wielopolskim, kiedy w Izbie Minister Sprawiedli: wspominał o potrzebie zniesienia sądu najwyższéj instancyi.

— W Szląsku cholera rozszerza się nadzwyczajnie.

— Zapowiedziana Broszurka, pod tytułem: Dzień 15 Sierpnia, przez Jana Czyńskiego, wyszła z druku i znajduje się we wszystkich księgarniach.

— P. Popiel odwołuje w Kuryerze Polskim nasze doniesienie z dnia 29 z. m. Nro 232 *jakoby on własną ręką trzech kozaków ubił*. Żałujemy mocno iż musimy to odwołanie w piśmie naszém powtórzyć, a tém samém nie przyznać mu czynu, któryśmy z radością do wiadomości powszechnéj podali, ile że nam było wiadomo, iż nie kto inny, ale on jest *towarzyszem* jazdy Poznańskiéj.

Pogłoski dzienne.

— Znaczna flota Francuzka i Angielska, stanęła pod Gdańskiem.

— Wycieczka wojska naszego z Zamościa, była pod Lublinem w zeszłym tygodniu.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIA.

Z Londynu dnia 12 Sierpnia.

Pan Hunt podał w dniu 8 b. m. petycyą od pewnego politycznego zgromadzenia w Westminster, téj treści, iż gdy zgromadzenie to na piśmie zapytało Lorda Palmerston, czyli Rząd wstawił się u Cesarza Rosyjskiego za Polakami a szlachetny Lord nie dał na to odpowiedzi, więc zgromadzenie wzywa Izbę, aby prosiła Króla, o oddalenie tego Ministra. Lord P. oświadczył: iż nie odpowiedział, gdyżby to szkodziło służbie publicznéj, i że z téj przyczyny i teraz odpowiedzieć nie może. Z takowego wzbraniania się, Pan O' Connel chciał czynić wniosek, iż Rząd nie uczynił nic w téj sprawie; lecz wniosek takowy byłby jednakże przedwczesny. Zasługiwałoby wszakże na uwagę, gdyby liberaliści nie korzystali z téj okoliczności dla oświadczenia się za sprawą Polaków; lecz należy i to wziąść pod rozwagę, że liberaliści są teraz przy sterze Rządu, i z tego powodu powinni miarkować swe wyrazy względem spraw zagranicznych; od Toryców jak się rozumie samo przez się, Polacy nic mogą się spodziewać ani dobrego słowa. (D. P.)

Zbawienie ojczyzny.

Spostrzegliśmy u nas cztery dotąd stronnictwa: moskiewskie, pacyfikatorów, moderantow i rewolucyonistów. Przez stronnictwo moskiewskie (jeżeli go stronnictwem nazwać można) rozumiémy wszystkich utajonych duchów moskiewskich, którzy czychają na naszę zgubę i myślą tylko, jakby nas znowu pod haniebne jarzmo rosyjskie poddać, czy to przez zaburzenie wewnętrzne, czy przez zdradę zewnętrzną. Są oni tą ręką niewidzialną, która dotąd przed trzema innemi stronnictwami celu swego dopiąć nie mogła: i dla tego głowne individua tego stronnictwa nie objawiły się nam tak widocznie, jak trzech innych; mamy jednak wiele osób w podejrzeniu, które z czynów już nam znanych i sposobu okazywania ku nam szczególnie ukrywanéj niechęci, zdradzają w sobie charakter niebezpieczny. Stronnictwo pacyfikatorów, którzy pragną układów z Mikołajem, objawiło się w satelitach Chłopickiego i Skrzyneckiego, i byłoby z ich upadkiem zupełną moc utraciło, gdyby niestety nie było pozostało jeszcze dotąd całe trzecie stronnictwo moderantow, składające się z mężów, którzy już to przez wiek, już przez napojenie się zbutwiałemi zasadami nie mogą pojąć ducha rewolucyi. Każda nagana błędu szkodzącego rewolucyjnym postępom jest u nich obrazą przystojności, każdy krok olbrzymi, któryby mógł nadać nowe życie rewolucyi, uważają za nierozsądek, każdy jeniusz rewolucyjny mają za szał karygodny. Pacyfikatorowie, rozproszywszy się po upadku swego bożyszcza, zaczynają się zwolna przyczepiać do moderantów, pod któremi dołki kopiąc, mogą się jeszcze raz na wierzch wydobydź. Stronnictwo rewolucyjne składa się z ludzi którzy sami jedni, obdarzeni nowszą europejskiéj oświaty nauką, stanęli na prawdziwéj drodze rewolucyjnéj, na któréj dwa pierwsze stronnictwa stanąć nie chcą, a trzecie z dawną nauką chciałoby, ale jéj znaleść nie umie. Przypuśćmy, iż Rząd chciałby wszystkim stronnictwom zadosyć uczynić i do swego składu przybrać nie tylko pacyfikatorów i moderantów ale także rewolucyonistów. Cóż stąd wyniknie? To, co i dotąd: rewolucyoniści dla uzyskania wprost niepodległości będą chcieli iśdź naprzód, moderanci będą ich wtył cofali, a pacyfikatorowie przysłużą im się wilczemi dołami. Próżna byłaby takiego Rządu nadzieja, któryby rozumiał, że te stronnictwa zmienią głowne charaktery na jeden amalgamowany. Moskwicin nie będzie nigdy Polakiem, moderant i pacyfikator nigdy rewolucyonistą, a ten, nigdy tamtymi. Pierwszy zawsze nas pociągnie do jarzma, drugi zawsze do układów, trzeci zawsze do spoczynku, czwarty zawsze do ruchu. Kiedy więc czterech nie może bydź jednym, kiedy nam ani do jarzma, ani do układów, ani do spoczynku teraz dążyć nie przystoi; rzecz naturalna, że do sprawy rewolucyjnéj trzeba użyć ludzi rewolucyjnych. Biada nam, żeśmy dotąd tego głosu nie słuchali. Nie zbawiła nas żadna forma Rządu, ani jednego, ani pięciu. Dla czegóż? Dla tego, że w każdéj formie było amalgama pacyfikatorów, moderantów i rewolucyonistów: a taki skład mieszany w rewolucyi postawił nas nad przepaścią. Z tych uwag płynie jasne przekonanie, że rewolucyą mogą zbawić sami tylko rewolucyoniści. Czyli członki dyplomacyi, Zjednoczenia, reformiści, benjaminiści, doktrynery, jezuici są rewolucyonistami; z powyższego obrazu i dziewięciomiesięcznego doświadczenia osądzić możemy. Nie można wątpić, iż rząd pragnący zbawienia ojczyzny stara się odsunąć wszystkie stronnictwa nieprzyjazne absolutnemu wywalczeniu niepodległości, a przypuści samych rewolucyonistów, przez których jedynie zbawi ojczyznę. M. K.

MELODYA POLSKA.

Naśladowanie Melodyi Irlandzkiéj T. Möora.

Oh! ne condamnez pas le Barde!

1.

O przebaczcie Bardowi gdy niepocieszony
Słabą do lutni ośmieliwszy rękę,
Z ściśnioném sercem, posępnemi tony
Chce ziomkom smutną zanucić piosenkę!
 Pośród chwil szczęścia potęgi i chwały,
Swiętszeby ognie duszę ożywiały;
I ten głos lutni co dziś jęczy skrycie
Uniesion blaskiem swych rodaków męztwa,
Pośród chlubnego śpiewałby zwycięztwa
Tym co dla kraju poświęcali życie.

2.

Lecz o ojczyzno! świetne dni twéj chwały,
Męztwo, co duszą synów twoich włada,
I te wawrzyny co dziwią świat cały,
Pohańbia chciwość, lub nikczemna zdrada!
 I nam nieszczęsnym, co piersmi własnemi
Osłanialiśmy wolność drogiéj ziemi,
Nie wolno dla niéj przelać krwi ostatka,
Tylko w gnusności czekać, aż zachwiana
Wśród rzezi własnych dzieci, nasza matka
Stanie się pastwą dzikiego tyrana!

3.

Przebaczcie więc Bardowi, gdy przez smutne pienie
Chce uśpić ranę którą boleść tłoczy!
O gdy na matki drogiéj ocalenie
Krwi naszéj trzeba: niechaj się krew toczy!
 Niech losy nasze rzeź rozstrzygnie sroga;
Wszak mamy serca, uderzmy na wroga.
Wnet bohaterski ogień je zapali,
Duszę przeniknie, przejdzie w żyły wrzące,
I pierś natenczas mocniejsza od stali
Odeprze mężnie pocisków tysiące!

4.

Wzgardźmy nędznikiem, którego przestrasza
Niepewna przyszłość, lub blask złota mami:
Wodzem nam będzie to ostrze pałasza,
Walczym za wolność; Bóg czuwa nad nami.
 Bracia! śmierć chlubna, lub sława nas czeka:
Chwila swobody, zbyt już nie daleka!
Dotrwajmy mężnie, wkrótce więzy zetrzem,
Swietnym nam laurem skronie zajaśnieją,
I pierś ojczystém odetchnie powietrzem...
O droga ziemio! o słodka nadziejo!..

J. J. ski.

J. N. Janowski, Redaktor odpowiedzialny.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIÉJ Nr. 472.